

V Festiwal Młodzieży i Studentów zakończony

Głębokie przekonanie — że do walczących o pokój i lepsze życie należy przyszłość

— oto trwały dorobek spotkania młodzieży z całego świata w Warszawie

Wielka uroczystość na Placu Stalina w dniu zakończenia Festiwalu

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, wtorek 16 sierpnia 1955 r. Nr 195 (609)

Było to największe i najbardziej reprezentatywne spotkanie młodzieży świata

— powiedział Bruno Bernini na posiedzeniu Komitetu V Festiwalu

WARSZAWA (PAP). — W dniu 15 bm. w Pałacu Kultury i Nauki odbyło się uroczyste posiedzenie Międzynarodowego Komitetu V Festiwalu poświęcone omówieniu przebiegu tego wielkiego spotkania młodzieży świata.

Referat sprawozdawczy z przebiegu V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów wygłosił przewodniczący SFMD — Bruno Bernini. Stwierdził on m. in.:

V Festiwal był największym i najbardziej reprezentatywnym

spotkaniem młodzieży świata niezależnie od wszelkich różnic politycznych, religijnych, narodowych i rasowych, młodzieży, która pragnie porozumieć się celem wzmocnienia przyjaźni oraz podjęcia wspólnych kroków w obronie pokoju i lepszego życia.

Na jakimże innym międzynarodowym spotkaniu młodzieży można było ująć 30 000 chłopców i dziewcząt, reprezentujących 114 krajów i pochodzących z tak różnorodnych środowisk jak na naszym Festiwalu?

Do tych 30 tys. młodych ze wszystkich krajów dołączyło się 150 tys. młodzieży polskiej, która pokazała swoim braciom i siostrze z całego świata, jak żyje i jak pracuje dla lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

W czasie trwania Festiwalu obecnych było 646 dziennikarzy z 35 krajów, nie licząc dziennikarzy polskich.

B. Bernini dokonuje następnego obszernego podsumowania (Dalszy ciąg na str. 2)

SPORT

Juniorzy Włókniarza wicemistrzami Polski

Ostatnie spotkania juniorów o mistrzostwo Polski w piłce nożnej nie przyniosły żadnych niespodzianek. Faworyt turnieju finałowego Start Chorzów nie miał większych trudności w pokonaniu Garbarni Kraków i odniósł nad nią zwycięstwo w stosunku 3:1 (0:0). Tak więc drużyna Chorzowa zdobyła za swoje tytuł mistrza Polski nie ponosząc ani jednej porażki.

Mecz Włókniarza Łódź ze Startem Rymanów rozpoczął się dużym niespodzianką, gdyż w przeciągu zaledwie 20 minut gry Start prowadził już 3:0. Zdawało się, że łodzianie nie potrafią wyrównać i zejść z boiska pokonani. Młodzi piłkarze Włókniarza nie załamali się jednak chwilowym niepowodzeniem, lecz przeciwnie, zaczęli grać coraz lepiej. Pierwszą bramkę zdobyli tuż przed przerwą ze strzału Krajewskiego. Po zmianie pół lodzianie przejęli całkowicie inicjatywę w swoje ręce i bez przerwy gościli pod bramką przeciwnika. W tym okresie spotkania bardzo dobrze spisywał się atak, a szczególnie Krajewski, który zdobył jeszcze dwie bramki. Pozostałe strzelił Kowalski i Kazimierzczak. Tak więc mecz zakończył się zwycięstwem łodzian 5:3.

KONCOWA KLASYFIKACJA

1. Start Chorzów	3:6	10: 3
2. Włóknarz Łódź	3:4	9: 7
3. Garbarnia Kraków	3:2	5: 6
4. Start Rymanów	3:0	4:10



Na zdjęciu: Plac Stalina przed Pałacem Kultury i Nauki w czasie uroczystości zakończenia V Festiwalu.

W Genewie rozpoczął się drugi tydzień obrad konferencji atomowej

GENEWA (PAP). — Przebieg międzynarodowej konferencji naukowo-technicznej w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej — oświadczył przewodniczący konferencji dr Bhabha (Indie) — jest pomyślny. Liczni uczestnicy konferencji podkreślają, że wyniki pierwszego tygodnia obrad świadczą, iż przyczynia się ona do dalszego rozwoju badań nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej, do dalszego pogłębienia wzajemnego zrozumienia między narodami i do umocnienia pokoju.

W ciągu pierwszego tygodnia obrad konferencji odbyło się 6 plenarnych posiedzeń, na których łącznie wygłoszono 46 referatów.

W Genewie przebywa przeszło 700 dziennikarzy, fotoreporterów i pracowników filmu z różnych krajów świata. Codziennie posyłają oni do swych redakcji i central setki sprawozdań i fotografii z obrad konferencji.

GENEWA (PAP). — Po niedzielnej przerwie rozpoczął się drugi tydzień obrad konferencji poświęconej pokojowemu zastosowaniu energii jądrowej. Poszczególne sekcje w dalszym ciągu pracują w sposób bardzo wyważony. Sekcja fizyki i reaktorów kontynuowała rozprawy nad różnymi typami reaktorów do wyzwalania energii jądrowej. O ile jednak na posiedzeniach sobotnich rozpatrywano projekty i plany, to na poniedziałkowych posiedzeniach omawiano prototypy.

15 bm. referaty wygłosili przed stawiciele Stanów Zjednoczonych, Norwegii i Wielkiej Brytanii. M. in. omawiano reakcję z wodą zwykłą lub ciężką jako moderator i czynnik chłodzący pod zwiększonym ciśnieniem. Wiele uwagi poświęcono reaktorom jednorodnym, tj. takim, w których materiał rozszczepialny zawarty jest w roztworze, odgrywającym jednocześnie rolę czynnika chłodzącego. W dyskusji poruszono różne szczegóły techniczne budowy reaktorów.

Głównym tematem poniedziałkowych obrad sekcji chemii, metalurgii i technologii był wpływ wytwarzającego się w reaktorze promieniowania na ciała stałe.

Sekcja biologii i medycyny zakończyła 15 bm. na posiedzeniu przedpołudniowym omawianie biologicznych skutków promieniowania jądrowych. Rozważono wpływ genetyczny.

Referenci i dyskutanci doszli do wniosku, że promieniowanie jądrowe, przede wszystkim promieniowanie neutronowe i promieniowanie gamma, może powodować zmiany dziedziczne. Jeśli chodzi o człowieka, nie grozi mu obecnie niebezpieczeństwo z tej strony. W miarę jednak intensywnego rozszerzania się zakresu stosowania energii jądrowej, natężenie promieniowania

może w przyszłości przekroczyć poziom, od którego zaczyna grozić niebezpieczeństwo życia organizmowi na Ziemi.

Na posiedzeniu popołudniowym tej samej sekcji kontynuowano omówienie znaczenia izotopów promieniotwórczych dla rolnictwa.

ZE ŚWIATA

DELHI. — 15 bm. Indie obchodzą ósmą rocznicę niepodległości. W godzinach rannych odbyło się uroczyste wywieszenie flagi narodowej nad cytadelą w Delhi. Podczas uroczystości przemawiał premier Nehru.

DELHI. — Sąd w Nagpur (Indie) skazał na 6 lat więzienia kulisa Babu Rao, który kilka miesięcy temu próbował dokonać zamachu na życie premiera Nehru.

DELHI. — 12 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej rady municipalnej w Pondichery (b. francuska posiadłość kolonialna na terytorium Indii). Rada uchwalała rezolucję domagającą się od rządu francuskiego natychmiastowego zrzeczenia się wszelkich praw do Pondichery. Pondichery de facto została przyłączona do Indii, de jure jednak Francja nadal sprawuje władzę nad tą posiadłością.

PARYŻ. — Z Algieru donoszą, że policja francuska przeprowadziła w mieście Philippeville (Algeria) w celu aresztowania „podejrzanych” osób, tj. uczestników ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Zatrzymano ponad 500 Algierczyków.

BUENOS AIRES. — Donoszą, że argentyński trybunał wojskowy rozpatrzył sprawę przywód-

ców i uczestników rewolty z 16 czerwca br. Przywódca rewolty — kontradmirał Calderon został skazany na karę dożywotniego więzienia. Na taką samą karę skazano 7 oficerów marynarki wojennej.

BONN. — Według danych statystycznych, ludność Niemiec zachodnich przekroczyła w lipcu br. liczbę 50 milionów osób. Jak wiadomo, w Niemieckiej Republice Demokratycznej mieszka obecnie ponad 17 milionów osób.

KARACZI. — 14 bm. w całym Pakistanie obchodzona była uroczystość ósmą rocznicą proklamowania niepodległości tego kraju. W Karaczi odbyła się defilada wojskowa, którą przyjmowali Iskander Mirza — premier państwa i Chaudhri Mohammad Ali.

PHENIAN. — 15 bm. z okazji dziesięciolecia wyzwolenia Korei odbyła się w Phenianie defilada wojskowa i wielka manifestacja ludności.

NOWY JORK. — Prasa donosi, że 14 członków grupy azjatycko-arabskiej w ONZ postanowiło oficjalnie wystąpić o umieszczenie sprawy zachodniego Iraku na porządku dziennym najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Atom w służbie pokoju



W przededniu rozpoczęcia międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej otwarto w Genewie wystawę zatytułowaną „Atom w służbie pokoju”.

Na zdjęciu: Fragment wystawy.

Fot. — CAP

Apel uczestników V Festiwalu DO MŁODZIEŻY WSZYSTKICH KRAJÓW

Jesteśmy tu, 30.000 młodych chłopców i dziewcząt przybyłych ze 114 krajów poprzez góry i oceany, w Warszawie na V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów o pokój i przyjaźń — tradycyjnym święcie młodego pokolenia, przeglądzie kultury i sportu, miejscu spotkania młodzieży, która pragnie się poznać, by się wzajemnie zrozumieć.

W tym roku nadziei, bezpośrednio po konferencji 4 wielkich mocarstw w Genewie, spotkanie nasze dowiodło, że pomimo różnic wierz, ras i języków potrafimy współpracować i że współpracą ta jest konieczna dla obrony naszych praw do godnego życia w atmosferze pokoju, naszych praw do pracy, do oświaty, do radości, do miłości.

Nie nie zdola nam przeszkodzić w tym, abyśmy zostali prawdziwymi przyjaciółmi i w tym, by w każdym z naszych krajów hasło wypisane na sztandarze Festiwalu — „pokój i przyjaźń” — stało się wspólnym dobrem całej młodzieży świata.

PRZYJACIELE, BRACIA I SIOSTRY Z CAŁEGO ŚWIATA! IDZIE ZA NASZYM WEZWANIEM.

Łączmy się jeszcze mocniej we wspólnych dążeniach, wspólnym działaniu, wspólnych doświadczeniach.

Sprawmy, aby żyły i triumfowały idee Festiwalu.

Umacniajmy wszędzie więź, która nas łączy, umacniajmy naszą przyjaźń, tak jak to czyniliśmy tutaj, umacniajmy przyjaźń i współpracę wszystkich narodów.

Umacniajmy, szczególnie dziś aktualny, ruch obrony pokoju, walczmy wspólnie o odprężenie w sytuacji międzynarodowej, o rozbrojenie, o zakaz broni atomowej, wszelkich środków masowej zagłady.

Łączmy się dla obrony naszej młodości, naszych nadziei, dla obrony postępu, w walce o promienne jutro ludzkości.

Jak grzmot za grzmotem padają równo odmierzane oklaski, witając słowa apelu.

Teraz reprezentant Europy Zygmunt Jakus, robotnik z Nowej Huty, reprezentant Azji — Omeo Gooptu, przedstawiciel Ameryki Północnej i Ameryki Południowej, Australijczyk Meku Yn Murchie oraz dziewczyna z Afryki — podchodzą do masztu i zgodnym ruchem rąk pociągają za sznur, a biała flaga z emblematem SFMD powoli opada. W wielu językach rozbrzmiewa hymn młodzieży, a jańczących splecionych rąk wzniesionych nad placem rytmicznie porusza się jego takt. Wreszcie tłum drgnął i zmieszany się szczył delegacji. Wiwatami i okrzykami na cześć przyjaźni zda się nie będzie końca...

(Dalszy ciąg na str. 2)

Po decyzji ZSRR w sprawie zmniejszenia sił zbrojnych o 640 tysięcy ludzi

Komentarz „Prawdy”

MOSKWA (PAP). — W „Prawdzie” z dnia 14 bm. ukazał się artykuł pt. „W imię dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego”. Czytamy w nim m. in.:

Opublikowany w „Prawdzie” komunikat TASS donoszący, iż rząd radziecki postanowił zredukować do dnia 15 grudnia 1955 r. liczebność sił zbrojnych Związku Radzieckiego o 640 tysięcy żołnierzy, stanowi nowy doniosły krok w kierunku dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego i stworzenia atmosfery zaufania między państwami.

Związek Radziecki stale podejmuje kroki, zmierzające do osłabienia napięcia, które powstało w stosunkach międzynarodowych w okresie powojennym. I dąży do położenia kresu „zimnej wojnie” oraz do przywrócenia międzynarodowej współpracy w walce o pokój i bezpieczeństwo narodów. Wraz ze Związkiem Radzieckim walczą o utrwalenie pokoju Chińska Republika Ludowa i wszystkie kraje demokracji ludowej.

Decyzja rządu radzieckiego w sprawie redukcji stanu liczebnego sił zbrojnych ZSRR była możliwa dlatego, że ostatnio w wyniku konferencji genewskiej, osiągnięto dalsze złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Konferencja genewska, jak to stwierdza uchwała Rady Najwyższej ZSRR, stanowiła początek nowego etapu w poprawie stosunków między państwami, bez względu na ich ustrój polityczny i społeczny, na podstawie pokojowego współistnienia i stworzenia atmosfery zaufania między państwami, bez czego nie możliwe jest położenie kresu „zimnej wojnie” i zapewnienie trwałego pokoju między narodami.

Konferencja genewska poświęciła wiele uwagi sprawie rozbrojenia, ponieważ problem ten ma wielkie znaczenie dla całego systemu stosunków międzynarodowych w okresie powojennym.

Li Syn Man musiał zahamować swą akcję - ale nie rezygnuje z zamiarów stoperowania rozejmu w Korei

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z Seulu agencja France Presse, Li Syn Man „postanowił przedłużyć o kilka dni” termin opuszczenia Korei południowej przez członków komisji nadzorczej państw neutralnych, który „wymagal” pierwotnie w swoim prowokacyjnym ultimatum na godzinę 24, dnia 13 sierpnia. Zmuszony on był również wezwać swoich agentów, by zamieścili aktów gwałtu. Następnie Li Syn Man zaproponował, by starać się nawiązać bezpośredni kontakt z członkami komisji i skłonić ich do opuszczenia Korei południowej „w drodze łagodnej perswazji”.

NOWY JORK (PAP). — Korespondencja United Press z Seulu dowodzi, że Li Syn Man został wprawdzie zmuszony do zahamowania czynnych prowokacji, ale nie rezygnuje ze swoich zamiarów stoperowania rozejmu i z pogroźb pod adresem członków komisji.

W wywiadzie z przedstawicielem tej agencji Li Syn Man oświadczył, że Korea południowa „nie uważa się już za związaną warunkami układu rozejmowego”.

Postanowiono w dalszym ciągu szukać dróg porozumienia w sprawie rozbrojenia i udzielono ministrom spraw zagranicznych odpowiednich dyrektyw. Rząd radziecki jest gorącym zwolennikiem swych własnych propozycji w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu wojny atomowej, lecz mimo to gotów jest wnikliwie rozpatrzyć wszelkie propozycje, zmierzające do znalezienia drogi do rozwiązania tego problemu.

Delegacja radziecka wyraziła w Genewie pragnienie, by bez dalszej zwłoki rozpoczęła redukcję zbrojeń oraz sił zbrojnych. Delegacja radziecka zaproponowała w szczególności, by cztery mocarstwa dały przykład redukując swe siły zbrojne o kontyngenty wojsk wycofywanych z terytorium Austrii.

W myśl tej propozycji rząd radziecki dał właśnie taki przykład, oznajmiając, iż postanowił wycofać do 1 października br. wszyst-

kie wojska radzieckie, stacjonujące w Austrii na terytorium radzieckie i zredukować swe siły zbrojne o kontyngenty wojsk wycofywanych z Austrii. Następnie rząd radziecki powołał nową decyzję, a mianowicie postanowił zredukować do 15 grudnia 1955 r. liczebność sił zbrojnych Związku Radzieckiego o 640 tys. żołnierzy. Zwolnieni z szeregów armii i marynarki wojennej otrzymają w miejscu swego zamieszkania pracę w przedsiębiorstwach, sowchozach i kolchozach.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ta doniosła decyzja rządu radzieckiego przyczyni się do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i do stworzenia atmosfery zaufania między państwami.

Wszyscy zwolennicy utrwalenia pokoju widzą w tym nowym kroku Związku Radzieckiego budzący nadzieje dowód, że istnieje możliwość dalszego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Głosy prasy światowej o decyzji rządu ZSRR

W ANGLII

LONDYN (PAP). — Prasa angielska poświęca liczne komentarze decyzji rządu radzieckiego zredukowania liczebności sił zbrojnych ZSRR.

Sprawozdawca dyplomatyczny tygodnika „Observer” podkreśla, że decyzja rządu radzieckiego jest uważana w Londynie za dowód dobrej woli w przededniu posiedzenia Komisji Rozbrojeniowej ONZ, która ma rozpocząć obrady 29 sierpnia.

Sprawozdawca dyplomatyczny tygodnika „Sunday Times” stwierdza, że decyzja rządu radzieckiego będzie bodźcem dla owocnej pracy Komisji Rozbrojeniowej ONZ. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych powitał z uznaniem decyzję rządu radzieckiego. Stwierdził, że Anglia wita tę decyzję z aprobatą jako jeden z wyników poprawy sytuacji między narodowej po konferencji genewskiej.

W USA

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Times” podkreśla, że decyzja rządu radzieckiego została powitana z aprobatą w amerykańskich kołach oficjalnych.

Dziennik „New York Herald Tribune” pisze m. in.: „Stany Zjednoczone ustosunkowują się z rezerwą do decyzji rządu ZSRR zredukowania liczebności Armii Radzieckiej, lecz uważają, że decyzja ta budzi pewne nadzieje”.

Jak donosi agencja Associated Press, senator Ellender (demokrata ze stanu Louisiana) oświadczył, że Stany Zjednoczone powinny pójść za przykładem Związku Radzieckiego, i dodać, że realizacja skutecznego programu rozbrojenia da Stanom Zjednoczonym możliwość „zaoszczędzenia miliardów dolarów”.

WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). — „L'Humanité Dimanche” pisze: „Opinia publiczna krajów zachodnich uważa, że decyzja rządu radzieckiego jest doniosłym krokiem na drodze

wiodącej ku rozbrojeniu oraz poważnym wkładem w dziedzinie osłabienia napięcia w stosunkach między Wschodem a Zachodem. Decyzja rządu ZSRR w sprawie zmniejszenia liczebności sił zbrojnych ułatwi pracę Komisji Rozbrojeniowej ONZ, jak również zadania ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, którzy będą obradowali w Genewie w październiku br.”

W INDIACH

DELHI (PAP). — Wszystkie dzienniki hinduskie zamieściły na pierwszych stronach pod wielkimi nagłówkami komunikat agencji TASS w sprawie zmniejszenia liczebności radzieckich sił zbrojnych.

Dziennik „Hindustan Standard” pisze m. in.:

„Sprawa rozbrojenia jest jednym z najważniejszych zagadnień interesujących wszystkich narody. Związek Radziecki od dawna już podkreśla konieczność dojścia do porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń. Po upływie wielu lat i po pokonaniu wielu trudności, w Komisji Rozbrojeniowej ONZ osiągnięto pewne zbliżenie poglądów. Konferencja szefów rządów czterech mocarstw wykazała, że porozumienie w tej dziedzinie jest możliwe. Decyzja rządu radzieckiego w sprawie zmniejszenia liczebności sił zbrojnych ZSRR stwarza sprzyjającą atmosferę dla dalszego dialogu Wschód-Zachód”.

Na festiwalowych spotkaniach

Włochy potrzebna do szczęścia tylko „gitarra”, a Rosjanie — „harmoska”. Jeśli więc znajdziesz się jedno i drugie, można sobie wyobrazić, co się wtedy dzieje!

Widziałem to na ich wspólnym spotkaniu. Przyszło wszelkie oczekiwanie! Ledwie skończyli „Katuszę”, już zaczęli „Sole mio”, by znowu po „Bierozie” wspólnie śpiewać „Sorrento”. To nic, że jedni nie rozumieją, co drugi śpiewa. Łączyła ich mełodia i — radość ze spotkania.

Wszedłem tam, kiedy już wszyscy siedzieli przy stołach. Oczywiście, zachowano „przepłataną”, a to jeszcze bardziej podniecało do wokalnych popisów. Zarówno Włosi jako gospodarze, jak i Rosjanie jako goście bynajmniej się przed tą podniecającą nie bionili. A ile było śmiechu przy nauce słów pieśni! Skończyło się na międzynarodowym tekście, a mianowicie „la-la-la-la”. Operując nim, czuli się najwyborniej.

Wreszcie przyszła kolej na popisy solowe. Ledwie tylko na środek sali wystąpiła radziecka mezzosopranistka, powitała ją gromot oklasków i... deszcz kwiatów. Skąd je brali rozetuzjano-

Było to największe spotkanie młodzieży świata Bruno Bernini podsumował wyniki V Festiwalu

(Dokończenie ze str. 1)

programu Festiwalu, podkreślając, że w niezliczonej ilości imprez artystycznych, sportowych i zabawach wzięły udział obok 30-tysięcznej rzeszy uczestników Festiwalu setki tysięcy mieszkańców Warszawy i całej Polski.

Szczególnie wiele uwagi poświęca mowa spotkaniom młodzieży różnych krajów. Oceniając ich wagę i przebieg, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Festiwalu stwierdza m. in.:

Mogę powiedzieć, że wszyscy uczestnicy zostali objęci tymi spotkaniami. Takich spotkań było około 500. Przedstawiciele Włoch wzięli udział w 26 spotkaniach, a przedstawiciele Związku Radzieckiego spotkali się z wszystkimi delegacjami.

Podczas Festiwalu odbyło się 19 spotkań młodzieży pracującej w tych samych zawodach.

Podczas jednego z takich spotkań metalowcy francuscy i niemieccy postanowili zorganizować w niedzielę i w czasie urlopow spotkań w młodzieżowych gospodach, znajdujących się w pobliżu granicy francusko-niemieckiej. Postanowili oni również zorganizować wymianę robotniczych zespołów artystycznych między poszczególnymi zakładami przemysłowymi.

Na wszystkich prawie spotkaniach występowało z wnioskami mającymi na celu zorganizowanie takich imprez, które by zmierzały do zacieśnienia więzów wzajemnej przyjaźni oraz do obrony praw młodzieży.

V Festiwal był ponadto wielkim wydarzeniem kulturalnym i sportowym. Nie ma chyba innej imprezy, która

Amerykańskie działa atomowe w Korei pld.?

LONDYN (PAP). — Jak do nosi z Tokio korespondent „Sunday Times” Hughes, amerykańskie władze wojsko we chcą wysłać do Korei południowej sześć dział atomowych, które przywieziono niedawno ze Stanów Zjednoczonych na wyspę Okinawa.

Jeżeli działa te będą przerzucone do Korei — pisze Hughes — będzie to dowód, że Narody Zjednoczone nie liczą się absolutnie z postanowieniami układu rozejmowego. Jak wiadomo, układ ten zakazuje dostarczania nowego sprzętu wojennego do Korei.

mogłaby się poszczycić takim bilansem i takim poziomem artystycznym.

Podczas 15 dni odbyło się 547 koncertów i programów artystycznych, ponad 2.470.000 osób podziwiała tańce, pieśni, utwory muzyczne i dramatyczne, obrazujące kulturę różnych narodów.

Wysoki poziom konkursów artystycznych świadczy o zdolnościach twórczych młodzieży i o jej wysiłku zmierzającym do wzbogacenia kultury. Międzynarodowe Festiwalowe konkursy artystyczne obejmowały 14 dziedzin.

992 osoby z 35 krajów wzięły udział w tych konkursach. Niemniej poważny był program zawodów sportowych Festiwalu.

II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży, które odbyły się podczas Festiwalu, cieszyły się nie notowanym dotychczas powodzeniem. Świadczy o tym udział 3.583 zawodników z 38 państw w 23 dyscyplinach sportu.

Podczas Festiwalu zorganizowano wystawy dokumental-

ne i artystyczne oraz wystawę filatelistyczną. Wywołały one duże zainteresowanie.

Do tego wszystkiego dodac należy zwiedzanie zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych, szkół, wyższych uczelni, instytucji społecznych, muzeów, jak również zwiedzanie licznych miast Polski. Ogółem zorganizowano 710 wycieczek, w których wzięło udział 44.000 młodych chłopców i dziewcząt.

Nigdy nie zapomni młodzież świata gościnne przyjęcie, jakie zgotowała jej młodzież polska — powiedział dalej Bruno Bernini — to, że młodzież świata widziała na własne oczy pokojową i owocną pracę młodzieży polskiej i całego ludu polskiego, to wszystko zespeliło wolę delegatów, by zmierzali wszędzie do tego, aby tak jak tutaj zwyciężyła polityka pokojowa, która umożliwi wykorzystanie najważniejszych bogactw narodowych dla tworzenia dzieł służących życiu i podniesieniu dobrobytu. Zyczymy z całego serca wielkiego powodzenia w przyszłości ludom i młodzieży całego świata w ich dziele służącym życiu i szczęściu.

W ostatnia noc Festiwalu

Niezapomniany karnawał

To trudno sobie było nawet wyobrazić! Tyle wrażeń na raz! Wierzę, można się było czuć nimi pijanym, jak bożek wina i jego bachantki właśnie w tej chwili przechodzące obok mnie w szpalery śmiechu.

Kto te wszystkie efekty wymyślił! Oto np. klombi kwiatów. Oświetlone z dołu ukrytymi wśród nich czerwonymi reflektorami, przy najmniejszym podmuchu wiatru sprawiały wrażenie, jakby były spowite językami ognia.

Albo drzewa — o liściach szafirowych, czerwonych, złotych, jakby pomalowanych przez doświadczonego psotnika. I to wszystko w mroku gorącej nocy rozjaśnionej tylko tysiącami kolorowych lampionów i pękającymi kaskadami wielobarwnych ogni sztucznych.

Niezapomniany karnawał! Można było godzinami chodzić po tym olbrzymim balu nad Wisłą, napotykać co krok na zadziwiające przykłady ludzkiej wymyślności dekoratorskiej.

A już sam korowód o północy! Przeszło godzinę ciągnęli jego uczestnicy wśród gęstej dwuszyjki pękającej ze śmiechu młodzieży różnych krajów.

To sprośny Bachus, „zalanym”, z debanem wina, to zesławieca estradka wiedeńskiego teatryku rozrywkowego, a na niej tancerki wypijające w tańcu zgrabnymi nogami, to oświecone „Snu nocy letniej” rozdający uśmiechy na lewo i prawo, to znowu ów znany rycerz na wybiegającej szkapie, co na wiatrakach się porusza... Próżno wylizać — i tak nie da rady.

Nawet młodzi Anglicy stojący obok mnie zagubili gdzieś tej nocy swój „spleen” i niemal pokładali się ze śmiechu. Beztroski taniec, radość i śmiech królowały bez reszty na tym połącznym karnawale festiwalowym.

Jeszcze jedna impreza, która zbliżyła młodych z różnych krajów świata.

SERGIUSZ KLACZKOW

Uroczyste zakończenie V Festiwalu

(Dokończenie ze str. 1)

Lecz oto zza Pałacu tysięty w niebo dziesiątki kolorowych ogni. Na ten znak, głos speakera zaprasza wszystkich do ostatniej, pożegnalnej zabawy.

Młodzież zagraniczna i polska otacza stojących na trybunie kierowników partii i rządu, zapraszając ich do tańca. Za chwilę w jednym z wesołych, rozpiętych korowodów wraz z młodzieżą polską i gośćmi z zagranicy wyrusza Bolesław Bierut, Aleksandra Zawadzkiego prosi do tańca zarnowłosa Chinka. W takt walca wirują tysiące par.

W tę noc mieszkańcy Warszawy po raz ostatni brali swój okup w postaci adresów, autografów i znaczków. Wymieniano pocałunki i uściski, każdy starał się jak mógł wykorzystać ostatnie wspólne chwile z młodzieżą 114 krajów. Obcojęzyczna młodzież żegnała warszawiaków po polsku, tak, jak gdyby miała nazajutrz znów z nimi się spotkać... „Do-branoc” i „do widzenia” często słyshać było, choć z obcym akcentem.

Piękna jest młodość i miłość gdy nie grozi jej wojna. Młodzież, która spędziła ze sobą ostatnią, festiwalową noc na Placu im. Stalina, wie o tym dobrze i prawdę tę poniesie w świat szeroki.

S. K.

J. S.

Walki w Algierze

PARYŻ (PAP). — W ciągu ostatnich dwóch dni — jak donoszą z Algieru — doszło do licznych starć zbrojnych między grupami patriotów algierskich a wojskami francuskimi. Szczególnie krwawą walkę stoczono w pobliżu miejscowości Sidi Acun w Algierze południowo-wschodnim. Zginęło w niej 21 żołnierzy francuskich i kilkadziesiąt Algierczyków. W tym samym rejonie oddział

francuski zamordował 12 patriotów algierskich.

10 bm. artyleria francuska ostrzeliwała oddział partyzantów algierskich w pobliżu Edgar-Quinet. W pobliżu miejscowości Meskiana (departament Constantine) oddziały kolonialne zamordowały 6 Algierczyków. Do starć zbrojnych doszło również w innych rejonach Algieru.

Kto marnotrawi? Ludzie, czy obiektywne przyczyny?

Mówiąc o marnotrawstwie myślimy o tych wszystkich, którzy zamiast powiedzieć — złotówki, wydają złoty dwadzieścia, o tych wszystkich, którzy produkują drożej, niż powinni. Myślimy też — mając na uwadze nasz łódzki przemysł bawełniany — o zakładach im. Okrzei, które wraz z dziesięcioma innymi fabrykami bawełnianymi w pięciu województwach br. spisały się „nie tego”. Cały bowiem przemysł bawełniany — „Północ” wykonał zadania obniżenia kosztów własnych z wyjątkiem 10 zakładów, które tym samym pogorszyły ogólny wynik branży. Nie wykorzystali one więc wszystkich możliwości oszczędzania.

Do zakładów im. Okrzei w Łodzi złożyliśmy wiadomości wyjaśnienia, dlaczego zawiodły one nasze oczekiwania i nie dały państwu tego, czego się od nich spodziewano.

740 TYS. ZŁ PRZEPADŁO

„Na oko” wszystko wyglądało przyzwoicie. Dwa tygodnie temu odbyło się w fabryce zebranie egzekutywy partyjnej, na której zajęto się sprawą obniżki kosztów własnych. „Kosztowiec” ob. Sek, referował problem, wykazując obok osiągnięć również i rezerwy dotąd nie wykorzystane. Na konferencji partyjno-ekonomicznej w dniu 30 lipca sprawa obniżki kosztów własnych również „stała mocno”. A i w najbliższym czasie zajmie się tą sprawą kierownictwo i aktywi. 12 sierpnia odbyła się kolejna egzekutywa partyjna, a 24 sierpnia sprawa wydobyła wszystkich rezerwy oszczędności omówiona zostaje na otwartym zebraniu partyjnym, problem rozpatrywany więc będzie szerzej.

W pokoju zebrał się kolektyw: drugi sekretarz organizacji partyjnej, Rynekiewicz, dwóch członków egzekutywy, Dębowski i Grinberg, „kosztowiec” Sek i wielu innych. To oni właśnie przedstawili plan działania. Ale, że w tym pla-

nie była mowa tylko o zebraniach i konferencjach, domagała się wyjaśnienia jedna zasadnicza sprawa:

— Za I półrocze zamiast obniżyć koszty własne o 910 tys. zł. obniżyliście tylko o 176 tys. Przepadło więc około 740 tys. złotych. Czy załoga zdaje sobie z tego sprawę?

Z odpowiedzią pośpieszył członek egzekutywy Dębowski:

— No cóż? Zły surowiec, zmiany asortymentu...

COS TAM

KIEDYS MÓWIOM...

Trudno było się dowiedzieć z ust członka egzekutywy, czy w ogóle i w jaki sposób załoga orientowana jest, jak walczyć o obniżkę kosztów. Bo nawet, gdyśmy przeszli do sprawy najbliższej — działu głównego mechanika, w którym Dębowski pracuje — też usłyszeliśmy o wszystkim innym, tylko nie o obniżce kosztów własnych.

Dopiero po dłuższej rozmowie okazało się, że „coś tam kiedyś” mówiono w oddziale na temat obniżki kosztów własnych, że np. w dziale głównego mechanika zwracano uwagę na to, by nie wyrzucać do złomu dużych kawałków metalu, lecz do osobnej skrzyni, żeby oszczędzać metale kolorowe... Po długiej rozmowie wkraczaliśmy na właściwe podwórko.

Niestety, słyszeliśmy tylko o takich przyczynach wysokich kosztów, których — według zdania kierownictwa — nikt w fabryce usunąć nie potrafi. A więc o tym, że fabrykę „kładzie” duży zapas gotowej przędzy wartości półtora miliona złotych, której podobno nikt nie chce kupić, mimo, że jest dobra, bez zarzutu, słyszeliśmy o zmianie systemu pracy z trzech zmian na dwie, o planowaniu bankowi procentów od sum pożyczanych na wypłaty, bo fabryka nie ma własnych środków — tak jest „zarządca” finansowo, wreszcie o tym, że fabrykę „kładzie” również sztuczne włókno.

SZTUCZNE WYOLBRZYMIENIE SZTUCZNEGO WŁÓKNA

Jak wiemy — sztuczne włókno stało się już w przemyśle bawełnianym przysłowiowym „pochyłym drzewem, na które wszystkie kozy skaczą”. Na sztuczne włókno „skaczą” również w zakładach im. Okrzei.

— Mielimy z Widzewa sztuczne włókno. Zamiast I gat. przychodziło w drugim albo w trzecim, ale placiliśmy za pierwszy gatunek. Potem zaprosiliśmy ludzi z Widzewa, pokazaliśmy im błędy. Obiecali poprawę, w międzyczasie poprawiło się istotnie, gdyż dostaliśmy przydział sztucznego włókna z... Jeleniej Góry. Ale kłopoty nie skończyły się. Oto w ostatnim czasie przyszła nowa zmiana — zamiast mieszanki jeleniogórsko-niemieckiej, fabryka dostaje teraz mieszankę jeleniogórsko-fińską i wydajność na przedziałach zachwiała się ponownie. Przadki wyrabiające przedtem 115 proc., zeszyły raptem do 100, czy nawet niżej...

SAMA NIE WEJDZIE W KREW

Jest fakt, że w innych fabrykach pracujących na tym samym sztucznych włóknie, mo- że nie być trudności z wydajnością, że w zakładach im. Okrzei jest z klimatyzacją i przadki ze zmianą na zmianę dostrzegają czasem duże różnice w zachowaniu się włókna na maszynie. Czasem przez

noc zmienia się warunki atmosferyczne, a to już zwiększa zrywność przędzy, utrudnia pracę przadki. Jest faktem, że częste zmiany asortymentu psują szybki kierownictwu i załozę, przyczyniając się do wzrostu kosztów, że tkacze i przadki czasem zbyt długo muszą się przyzwyczajać do nowych warunków pracy. To są wszystkie fakty. Ale bezsporny jest też fakt, który bynajmniej nie tłumaczy kierownictwa. Oto w ciągu wielogodzinnej rozmowy słyszeliśmy jedynie o przyczynach „obiektywnych”, a więc o tym wszystkim, wobec czego kierownictwo jest — założony — bezsilne. Dopiero pod koniec, tak na marginesie niemal, zaczęły padać słowa najważniejsze. Zaczął dyrektor fabryki, Koneczka:

— Z obniżką to tak, jak kiedyś było z kartami „Mój plan”. Ludzie musieli się do nich przyzwyczajać. Teraz, niech tylko komu produkcję w karcie źle zapiszą, zaraz awanturę. Jest możliwe, że i obniżka kosztów własnych wejdzie ludzom w krew...

Wejdzie — ale wydaje się, że ten „proces wchodzenia w krew” odbywa się tu zbyt wolno, wydaje się też, że kierownictwo i organizacja partyjna zbyt mało dotąd uczyniły, by załozę wykonać zadania związane z każdym stanowiskiem pracy, z każdą maszyną, że ludzie jeszcze nie bardzo widzą, gdzie przebiega granica między gospodarską „pracą, oszczędnym zużyciem surowca, a marnotrawstwem.

Dopiero pod koniec długiej rozmowy wyszło prawie przypadkowo na jaw, że wprowadzenie udało się zmniejszyć odpadki w stosunku do roku ubiegłego, ale w dalszym ciągu odpadków jest więcej, niż się planuje, że fatalnie wygląda sprawa jakości przędzy. A niewykonanie planu jakości oznacza produkcję artykułu tańszego, oznacza więc, że fabryka produkuje drożej, niż powinna. Dopiero na zakończenie rozmowy dowiedzieliśmy się też, że i na tkalni i na przedziałach sporo ludzi nie wykonuje swoich norm...

TRZEBA IM POMÓC

Zakładom im. Okrzei powinien pomóc jak najszybciej Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego — Północ. Bo odnieśliśmy wrażenie, że w sprawie obniżki kosztów własnych jest tam jeszcze wiele niejasności. Zarówno jeśli chodzi o doprowadzenie zadań obniżki kosztów własnych do świadomości załogi, jak i pod względem stosunku do tzw. obiektywnych trudności. Nie negujemy ich zupełnie, ale nie powinniśmy one przesłaniać wielu rezerw oszczędności istniejących w fabryce, rezerw, które czekają na ujawnienie i pełne wykorzystanie dla ogólnego dobra.

Wreszcie Centralny Zarząd powinien pomóc fabryce w wyjściu z trudności finansowych, choćby przez upłynienie przędzy wartości półtora miliona zł, zalegającej magazyn...

F. BABOL

Obiektywem po Festiwalu



Na zdjęciu: młoda tancerka chińska. CAF — fot. Mottl.

Nagrody dla wyróżniających się korespondentów

W ramach stałych nagród miesięcznych dla wyróżniających się korespondentów „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” redakcja przyznaje za miesiąc lipiec następujące nagrody:

Za systematyczną i aktywną współpracę z redakcją: Jerzemu Kalużce z Pabianic kupon na książki za zł 60, Włodzimierzowi Karlikowskiemu z Tomaszowa Mazowieckiego — kupon na książki za zł 40, Marianowi Wojcikowi z Tomaszowa-Maz. — kupon na książki za zł 30, Antoniemu Kwiatkowskiemu z Przylku Dużego — kupon na książki za zł 30.

Ponadto za największą ilość nadesłanych korespon-

dencji w miesiącu lipcu kupony na książki po zł 20 otrzymują: Henryk Duda z Tomaszowa Maz., Wojciech Szklarek z Tomaszowa Maz., Zbigniew Moryc z Piotrkowa, Czesław Baliński z Piotrkowa, Adam Jankowski z Radomska, Jan Skrzypczak z Kamińska.

Ważne dla hodowców królików

Spółdzielnia Pracy Kuśnierkiej „Kuśnierz” posiada swój ośrodek hodowli królików w Gostkowie pow. Łęczyca. Ośrodek prowadzi od paru miesięcy kontraktację królików futerkowych i sprzedaż klatek na dogodnych warunkach, co spotkało się z zainteresowaniem wielu hodowców. Króliki i klatki sprzedawane są ratalem żywcem króliczym. Hodowca jest zdolny spłacić swe zobowiązania przy kontraktacji np. 6 królików (również za jedną klatkę) w ciągu roku.

Wszystkich zainteresowanych kierujemy do ośrodka hodowli królików w Gostkowie pow. Łęczyca, poczta Wartkowiec, telefon 9, lub do biura spółdzielni „Kuśnierz” ulica Piotrkowska 83.

(k)

Czy jesteś członkiem LPŻ?

Prosimy o światło

Pragniemy, aby nasz dom przy ul. Zagranicznej 37 przylączył się do sieci elektrycznej. Składamy w tej sprawie podanie do administracji Zarządu Budynków Mie-

szkalnych Łódź-Chojny. Interweniowaliśmy kilka razy, wreszcie oświadczone nam, że po daniu zezwolenia. Prosimy o radę.

Lokatorzy domu przy ul. Zagranicznej 37: Świetosławska, T. Urbania, H. Skubala

Dziwnie, że Zarząd Budynków Mieszkaniowych nie udzielił informacji, iż w sprawie podłączenia domu do sieci elektrycznej należy zwrócić się do Zakładu Sieci. Dokładny adres: ul. Tuwima 59, dział eksploatacji, pokój 23. I pietro. Tam otrzymacie wszelkie informacje jak postąpić, aby dom był przyłączony do sieci. Jeśli ulica jest zelektryfikowana, nie powinno to napotykać na większe trudności.

30 podpisów (1576)

(1559)



Państwowy Teatr Dolnośląski z Jeleniej Góry wystawia w Łodzi komedię muzyczną Wł. Dybowski i M. Słoboda: „Gdzie ta ulica?... Gdzie ten dom?...” Na zdjęciu: akt II, scena zbiorowa. Fot. Z. Mozer

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Wesele Figara”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Wesoła wdówka”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) Gościnnie występy Państw. Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej Górze g. 19 „Gdzie ta ulica?... Gdzie ten dom?...”

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Dziś wieczorem gramy” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. oświatowych „Konstrukcja kopuły sali Kongresowej” „Ostreżenie, truchla” „Przebieg sportowy 3-55” g. 18, 20 Program dla niemowl. „Niebieski Rusek” „Sa-

CO? Gdzie? Kiedy?

molubna małpka „SWIT (Bałucki Rynek) „Świąteczny wieczór” g. 18, 20 dozw. od lat 12
MLODA GWARDIA (Zielona 2) „Skarby Sultana” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7
MUZA (Pabianicka 179) „Przygoda w tajdze” g. 18, 20 dozw. od lat 7
POLONIA (Piotrkowska 67) „Głos przeznaczenia” g. 15.30, 18, 20.50 dozw. od lat 12
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Północny port” g. 18, 20 dozw. od lat 14
1 MAJA (Kilińskiego 173) „Pokolenie” g. 17, 19 dozw. od lat 14
ROMA (Kaliszewskiego 84) „Maclovia” g. 19, 20 dozw. od lat 16
ROZBŁYK „Kaliszewskiego 2” „Wróg publiczny nr 1” g. 17, 19 dozw. od lat 18
SOŁTISZ (Nowe Złotno) „Cyryl” g. 18.30 dozw. od lat 14
POLONIA (Kazimierza 6) „Niebezpieczna ciętna” g. 18, 20 dozw. od lat 12

FOTOPLASTIKON (Piotrkowska 67) „Włochy” g. 14-20

WYSTAWY

WYSTAWA DRZEWORYTU CHINSKIEGO w Ośrodku Propagandy Sztuki (park Sienkiewicza w Łodzi) — otwarta codziennie od godz. 10 do 18 prócz niedzialek.

Dwzury aplek

Piotrkowska 307, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

DYZURY SZPITALI

Położniczo-ginekologiczny: Od godz. 8 do 20: szp. im. dr. Madurowicz — ul. Krzemieniecka 5. Od godz. 20 do 8: szp. im. dr. Wolf — ul. Łazieńskiego 34.
Chirurgia: szp. im. dr. Sterlinga — ul. Sterlinga 1-3.
Internia: szp. im. N. Barlickiego — ul. Kopcińskiego 22.
Laryngologia: szp. im. N. Barlickiego — ul. Kopcińskiego 22.



Towar reklamowany na wystawie musi być w sklepie

Chciałam nabyć pantofle wystawione w sklepie z luksusowym obuwiem przy ul. Piotrkowskiej 89. Odmówiono mi tłumacząc, że rzekomo jeden z butów wysłany został do Lublina w celu dokonania zamówienia. Mój mój wpisał uwagę na ten temat do książki życzeń. Po 47 dniach otrzymałam z dyrekcją odpowiedź, że obuwiu znajduje się na wystawie reklamowej fason oraz cenę, a nie poszczególne numery. Czy tak jest istotnie.

Wiesława Nowicka
Łódź, Koczańskiego 49-2
W handlu obowiązu-

je zasada, że towar umieszczony na wystawie reklamowej nie tylko fason i cena, ale również numeracja. Klient ma prawo domagać się identycznego towaru. Jeśli sklep zwał sobie sprawę.

Czekamy na odpowiedź

W opłakanym stanie znajduje się część naszych komórek, ubikacji i dach budynku przy ul. Szarej 16. Ponieważ DRN nie traktowała naszej sprawy po macoszu, w czerwcu zwróciłam się do Rady Narodowej m. Łódź prosiąc

Mistrzowie świata na stadionie Dynamo w Moskwie Reprezentacja NRF na mecz z ZSRR

Związek piłkarski NRF ustalił już skład swego reprezentacyjnego zespołu piłkarskiego, który w dniu 21 bm. rozegra w Moskwie międzynarodowe spotkanie z drużyną ZSRR.

W skład reprezentacji NRF wejdzie następujący skład: JUSKOWIAK, RETTER, POSIPAL, EKELE, LIEBRICH, MAI, RAHN, F. WALTER, MORLOCK, ROCHRIC i SCHAEFER. Rezerwowi: KWIATKOWSKI, HOFFMANN oraz HARPERS.

Na stadionie UDA w Pradze rozegrano pierwsze po wojnie spotkanie piłkarskie pomiędzy drużyną NRF i zespołem gospodarzy, spotkały się zespoły Dynamo Praga i Offenbach Kickers. Zwyciężyli piłkarze niemieccy 3:2 (2:0).

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Finlandii i Norwegii zakończyło się zwycięstwem Norwegów 2:1 (1:1).

Indie - Polska B 5:1

Międzynarodowe spotkanie hokeja na trawie Polska B - Indie rozegrane na stadionie socjalistycznej Stali przyniosło zwycięstwo Hindusom - 5:1 (3:0).

Hindusi wystąpili w identycznym składzie jak w Warszawie na Igrzyskach, jedynie bez kontuzjowanego bramkarza François, którego zastąpił Lakshman.

Rekordowy czas Włóknarza na torze w Kaliszu

Na torze w Kaliszu odbyły się zawody kołarskie o drużynowe mistrzostwo Polski na dystansie 4 000 m. Zwyciężył zespół Gwardii I w składzie: Grundman, Jankowski, Janicki i Jamroz w czasie 5:03,4 min. W wyścigu tym o 5 i 6 miejsce drużyna Włóknarza (Łódź) uzyskała lepszy czas od dotychczasowego rekordu Polski 4:59,4 min.

Drugi rekord Polski ustanowił w wyścigu na 5 km Królak (CWKS) uzyskując czas 6:57,0 min., który jest lepszy o 4 sek. od poprzedniego rekordu należącego do Jamroza.

SPORT SPORT SPORT

Podsumowanie naszych osiągnięć na II MISM

Szanse lekkoatletów na Melbourne
- Piłkarze... przemęczeni - Pływacy...
niedotrenowani - Wychowankowie
Stamma i Szydły wzorem dla innych

Minęły wielkie dni II MISM. Ekipa polska zanotowała w nich największe osiągnięcia w dziejach naszego sportu, zdobywając we wszystkich konkurencjach Igrzysk 27 złotych, 31 srebrnych i 33 brązowe medale. Ten sukces przeszedł wszelkie nadzieje, choć mieliśmy prawo oczekiwać po naszych reprezentantach szeregu dobrych wyników.

Trzeba było jednak dopiero podliczenia łącznej punktacji, by z całą wyrazistością zdać sobie sprawę z tego ogromnego sukcesu. W wielu konkurencjach, a zwłaszcza tych najpopularniejszych, pozostawiało się, że na ogół czołową polską zawodniczkę. Wpłynął na to udział w II MISM najlepszych sportowców świata, przez co nie zawsze „widac” było pośród zwycięzców reprezentantów Polski. Gdy uwzględnimy jednak liczne rekordy krajowe i życiowe poszczególnych zawodników, stało się jasne, że mimo zajęć niedługo odległych miejsc, nasi sportowcy wykazywali ogromny postęp. Wprawdzie sporą ilość medali zdobyli w dyscyplinach mniej popularnych, jak łucznicstwo, szermierka czy wioślarstwo, tym niemniej można być zadowolonym z postawy naszych lekkoatletów i pięściarzy.

LEKKOATLETYKA
(nasz dorobek - 2 złote, 8 srebrnych, 4 brązowe medale)

W tej konkurencji, która zainaugurowała Igrzyska, byliśmy początkowo świadkami niepowodzeń naszych zawodników i zawodniczek, by w ostatnim dniu zapomnieć o wszystkim, co zle, gdy na podium stanęli Chromik i Szydło. Te olśniewające sukcesy przesłoniły nieco dobre rezultaty większości pozostałych zawodników, a warto przecież podkreślić, że na podstawie tabel 10 najlepszych wyników tegorocznych w Europie wysłaliśmy jako zespół na 6 miejsce. I to w warunkach, gdy startem w II MISM nasza lekkoatletyka otwiera dopiero wielki sezon.

W najbliższych tygodniach czekają nas dalsze poważne próby: spotkania międzynarodowe i wiele startów w zawodach międzynarodowych. Niewątpliwie padną w nich nowe rekordy. Co jeszcze da się powiedzieć o formie naszych reprezentantów?

Chyba przede wszystkim to, że wyłączając niektóre konkurencje techniczne jak m. in. kula czy dysk mężczyzn i kobiet oraz płotki, mamy większość specjalności bardzo dobrze obsadzoną. Oto na przykład u mężczyzn - skok w dal (Grabowski, Kropidłowski, Iwański), tyczka (Adamczyk, Janiszewski, Ważyński, młot (Rut, Nikla, Harmata) Ciepły), 400 m (Makomski, Mach, Sfatowski, Brabanski), oszczep (Sido, Walczak, Radziwonowicz, Kopyto) oraz długie dystanse (Chromik, Krzyżkowski, Ożóg). Z tak silnymi punktami można bez obawy oczekiwać wyników spotkań międzynarodowych, co oczywiście nie zwalnia a wprost przeciwnie - dopinguje do solidnego „rozruszania” słabszych dotychczas konkurencji.

Wydaje się zupełnie możliwym wysłanie do Melbourne po sukcesy (a nie po naukę) grupy składającej się chyba z kilkunastu osób.

PLYWANIE
(nasz dorobek - dwa złote medale)

Tak jak w lekkoatletyce start ekipy radzieckiej, tak w pływaniu udział Węgrów wpłynął na słabe, ogólnie biorąc, lokaty Polaków.

To prawda, że gdyby nie jeden zawodnik - Gremłowski, nasz bilans medali równał by się zeru, ale znów nie sposób odnotować z radością rekordów krajowych pobitych nawet przez zawodników, którzy w czołówce nie odegrali poważnej roli. Inna rzecz, że wśród pływaków bardziej niż wśród lekkoatletów dało się zauważyć niedostateczne przygotowanie. Część zawodników osiągała wyniki poniżej swych możliwości (Tołkaczewski, Gryka, Klemieńska). W każdym bądź razie forma naszych reprezentantów niewątpliwie będzie ulegać jeszcze w tym roku dalszej zmianie.

Pływaków usprawiedliwiają w pewnym stopniu też warunki atmosferyczne w okresie przygotowawczym do II MISM.

PIŁKA NOŻNA
(nasz dorobek - brązowy medal)

Liczyliśmy na więcej, na złoty medal i pierwsze miejsce. Do tego upoważniała nas dobra forma

ma reprezentacji Polski w tegorocznych meczach międzynarodowych. Podczas turnieju wyszły jednak na jaw wszystkie braki polskich piłkarzy, a nadto wyraźne przemęczenie. Począwszy od pierwszego spotkania z Pełcinem a skończywszy na meczu o trzecie miejsce z Egiptem, obserwowaliśmy wciąż te same błędy taktyczne, te same niedociągnięcia techniczne i ten sam brak woli zwycięstwa. Znacząco, że bieżący turniej nie dał piłkarzom spodziewanych korzyści. Może dopiero teraz, gdy zbiorą się trenerzy i sami zawodnicy, by omówić swą postawę w rozegranych spotkaniach, wyciągnęte zostaną właściwe wnioski i wytyczne w dalszej pracy szkoleniowej.

Zespół Warszawy choć nie spełnił pokładanych w nim nadziei, wykazał jednak dostateczne zgranie i zrozumienie się wszystkich formacji. A że mimo to, nie mu nie „wychodziło”, to już sprawa, o której mowa była powyżej.

Reprezentacja Stalinogrodu wypadła jeszcze gorzej, bo oprócz braków technicznych, taktycznych a nawet gdzieś niedokonywania nie stanowiła w dodatku skonsolidowanego zespołu. I w tym szukać należy przyczyn niepowodzeń.

BOKS
(nasz dorobek - 6 złotych, 2 srebrne i 1 brązowy medal)

O linii rozwoju naszego pięściarstwa można mówić z pełnym optymizmem. Nie zawiedli, jak zwykle, chłopcy trenowani przez Stamma i Szydła. Swoją plan wypełnili z nadwyżką.

Dziesiątka z warszawskiego ringu udowodniła, że po dwóch, trzech niezbędnych korekturach składu (np. w muszej), może z powodzeniem występować w oficjalnych meczach międzynarodowych.

Oczywiście, największe zainteresowanie skupiło się na osobie Walaska, który może z powodzeniem występować w oficjalnych meczach międzynarodowych. Walasek w najbliższej przyszłości powinien stać się jednym z najpewniejszych punktów pierwszej reprezentacji państwa.

A w innych wagach? Objawień na turnieju warszawskim nie było, ale wielu zawodników wykazało, że znajdują się na najlepszej drodze rozwoju.

W sumie - druga reprezentacja godnie zastępowała swych sławnych kolegów - triumfatorów mistrzostw Europy z Warszawy i Berlina.

Ligowcy wracają na boisko Włóknarz gra w Łodzi z Ruchem

Przygotowania piłkarzy do turnieju II MISM spowodowały dłuższą przerwę w batalii mistrzowskiej. Większość zawodników pierwszej i drugiej ligi po wysiłku włożonym w spotkania pierwszej kolejki mistrzostw korzystała z należnego im odpoczynku i tylko garstce wybranych do zespołów Warszawy i Stalinogrodu nie danym było w tym okresie zawiesić butów na kolku.

Ale zbliża się termin 17 sierpnia - dzień wznowienia walki o punkt. Co zapobiegliwsze kierownictwa sprawdzają formę swoich drużyn w rozgrywkach meczach towarzyskich. Nie zanotowano ich wiele. Oto w Poznaniu bawia bytowska Polonia, gdzie użyła skalę wynik z rowy z miejscową Wartą, Gwardia przegrała z drugoligową Cracovią 2:3, a Włóknarz zorganizował wyprawę do Kutna, gdzie odniósł przekonywujące zwycięstwo 7:2, ale dopiero po przerwie. Próba ta wykazała braki kondycyjne niektórych zawodników łódzkich, które będą musieli możliwie szybko nadrobić, jeśli chcą utrzymać nadal czołową pozycję w tabeli dla Łodzi.

Rozgrywki drugiego rzutu przeprowadzone będą w zasadzie w tej samej kolejności co w pierwszej, ale rozpoczyna się spotkaniem par, które w pierwszej rundzie spotkały się w czwartym terminie 17 kwietnia. Toteż Włóknarz zmierzy się w nadchodzącą środę, 17 bm. na wia-

snym boisku z Ruchem. Mecz odbędzie się o godz. 17 (przedsprzedaż biletów w PTT-K, ul. Piotrkowska 70). Przypominamy, że w pierwszej rundzie Włóknarz, przemęczony wyjazdem do Czechosłowacji, przegrał w Chorzowie z Ruchem 0:1.

W pozostałych pięciu meczach grać będą (w nawiasie podajemy wynik spotkań i rundy): Stal Sosnowiec - Lechia Gdańsk (0:0), Polonia Bytom - Górnik Radlin (0:0), Gwardia Bydgoszcz - Gwardia Kraków (0:2), CWKS Warszawa - Gwardia Warszawa (5:1) i Garbarnia Kraków - Kolejarka Poznań (0:2).

III liga w cyfrach

Włóknarz (Pab.) - Sparta (Pab.) 5:1, Concordia (Piotr.) - Radomsk 3:0, Kolejarka (Ł.) - Sparta (Ł.) 2:0, Stal (Radom) - Włóknarz (Zg.) 1:0, Unia (Pionki) - Star (Star.) 0:0, Skra (Częst.) - KS im. 9 Maja (Ł.) 5:2, Stal (Skarż.) - Lechia (Tom.) 6:1.

TABELA		
1. Kolejarka Łódź	19	30 42:14
2. Włóknarz Pab.	19	28 58:12
3. Stal Radom	19	26 45:28
4. Star Starach.	19	22 39:27
5. Skra Częst.	19	21 35:25
6. Stal Skarż.	19	20 45:35
7. Lechia Tom.	19	20 31:44
8. Włóknarz Zg.	19	19 26:33
9. Sparta Pab.	19	18 20:21
10. Concordia P.	19	17 28:47
11. Radomsk	19	16 33:42
12. KS im. 9 Maja	19	11 26:53
13. Sparta Łódź	19	10 14:35
14. Unia Pionki	19	8 18:38



Z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży. Finały turnieju bokserskiego. Na zdjęciu: Czajęcki pokonał Karpowa (ZSRR). CAF - fot. Matuszewski

ALEKSANDER SCIBOR-RYLSKI

IWAN (2)

I złapawszy kozuch wybiegł, nie wkładając go, z mieszkaniem.

Była to ostatnia chwila, w której jeszcze mogłem go złapać. Słyszałem, jak zbiegł na pierwsze piętro, potem na parter. Jeszcze mogłem próbować go dogonić. Może spodziewał się tego, kto wie? Ale ja stałem w miejscu.

Wreszcie trzasnęły drzwi wyjściowe.

Kiedy wybiegłem z domu, było już za późno. Mieszkaniem na Arbacie, jednej z najruchliwszych ulic Moskwy; chodnikami płynęły tłumy przechodniów. Pod stopami śnieg przelewał się jak tarty chrzan. W białej rzece pływały się śliskie samochody. Zderzałem się z ludźmi, raz i drugi prosto w twarz zapaliła mi się para reflektorów; krzychałem na cały głos: „Waniasz! Waniasz!”, aż śnieg sypał mi się do ust i jacyś mężczyźni zaczęli mnie chwycić za ręce.

Nigdy już nie udało mi się go odnaleźć. Nazwisko! Ach, gdybym go wtedy poprosił o powtórzenie nazwiska! Gdybym przynajmniej wybiegł za nim od razu!

A tak - może on do dzisiaj myśli, że to wszystko było na darmo?

III

Wiatr zmienił kierunek i zaczął nam wlatywać fale deszczu na balkon. Musieliśmy się przenieść na długi, wąski ganeczek z południowej strony budynku. Teraz mieliśmy przed sobą basen, w którym bulgotała woda. Było tu ciepło: ściany parowały niedawno wchłoniętym skwarem.

Z szatni wyjrzała głowa naszego znajomego, który po kiwał nam przyjaźnie, na co Kostia odpowiedział mu niemy uśmiechem. Milczenie przerwał Arkasza:

— Nigdy mi tego nie opowiadałeś... Kostia, słuchaj,

kochany, czy jesteś całkiem pewien, że ten człowiek mówił o sobie: Waniasz?

— Absolutnie jestem pewien - stwierdził cicho, ale stanowczo, Kostia.

— A może to był Wania?

— nalegał Arkadzi. — Spróbuj sobie przypomnieć!

— Nudzisz - skrzywił się tokarz. — A zresztą, czy ci nie wszystko jedno?

Arkasza palną patrzył na tamtego i widzieliśmy, że coś sobie w głowie porządkuje.

— Poznałem się kiedyś z żołnierzem, który przypomina mi twojego Waniasza... Przypominał... Kostia, miły, kochany, to musiał być on! Jego wygląd, o ile dobrze go opisałeś, że wasy, wzrost - pamiętałem, że był od mnie rzeczywiście odrobinę wyższy - nie, Kostia, to musiał być on!... Ale z drugiej strony... Lata nie pasują... Ta wasza kłótnia czy dyskusja, jak wolisz, była w czterdziestym siódmym... — Osmym.

— Osmym? No, właśnie, a ten żołnierz wtedy już nie żył. A zresztą... Już teraz nie wiem... Może? Tylko to imię... Nie Waniasza, tylko Wania... Powiesz może: drobiaz... Ale dorośli nie pozwalają zmieniać swoich drobnych; tylko to im pozostało z dzieciństwa...

IV

— Tego żołnierza, o którym mówię, spotkałem w styczniu czterdziestego piątego. Pamiętam nawet dokładnie: trzynastego stycznia, w drugim dniu ofensywy. Dowodziłem wtedy plutonem czołgów T-34, który wchodził w skład jednej z grup pancernych I Frontu Ukraińskiego. Grupa ta nacierała w kierunku zachodnim; przedzierając się przez Góry Świętokrzyskie. Teren był trudny, porośnięty lasem; co krok to wawów albo stronne zbocze, wszędzie zasieki i zawały...

W południe wzywają mnie do szefa sztabu dywizji. Szef sztabu rozkazuje mi odzukać na mapie jakieś niewielkie miasteczko, Tarnomierz czy Staromierz; możliwe że zszta, że w ogóle przekreśliłem nazwę. Od tamtego czasu minęło przecież osiem lat!... Odnajduję je - miasteczko leży z boku od głównej szlaki ofensywy, na tak zwanym „kierunku drugorzędym”. Pluton mój zostaje wzmocniony przez dwa samochody pancerne i jeden pluton piechoty zmotoryzowanej. W dwadzieścia minut później, jako samodzielny patrol rozpoznawczy, idziemy na południe.

Widoczność kiepska. Sypie śnieg. Ciężarówka, mimo łańcuchów namotanych na koła,

z trudem posuwa się w zapachach. Co chwila muszę się za nią ogłądać. Do tego silny wiatr i mróz, który nadal nie puszcza... Dokoła nas o kolicie spokojna i pusta. Nie daleko po południu docieramy do kamieniołomu, oznaczonych na mapie jako zębate podkówki. Stąd widać już Staromierz. Do dziś mam w oczach ten widok: miasteczko jest zajęte przez Niemców.

Zaledwie skończyłem nadawanie przez radio meldunku do sztabu, zgłasza się do mnie trzech ludzi z polskiej partyzantki. Są obdarci, blade i wychudli. Dowiaduję się od nich, że od kilku tygodni ukrywają się w nieczynnym piecu do wypalania wapna. Mimo to broń ich jest czarna i błyszcząca, jak by ją otrzymali prosto z magazynu... Dwaj z nich to łucznicy z kamieniołomu; poznaje to łatwo po odciśniętych na dłoni, podobnych do kopyt. Patrzą na nas, mrugając oczyma, usta im drżą... Zresztą nie potrafili mówić o takich rzeczach.

Ale trzeci... Zobaczywszy go, pomyślałem z miejsca: „Niech mnie w kaszy zjedzą, jeżeli to nie nasz!” Wielki, wąsasty - zresztą Kostia odmalował go wam przed kładransem... Jeden szczerzył się nie zgadzając: on już wtedy wy-

glądał na człowieka po pięćdziesiątce... No, ale mogły to być skutki obozu dla jeńców, głodu i ciężkich przeżyć, po których ludzie często przychodzą do siebie.

Spodziewałem się, że teraz, kiedy już się zameldowali jako którzyś tam placówka Armii Ludowej rejonu numer taki a taki - że teraz, powtarzam, ten ruski olbrzym rozpląca się i zacznie nas po wołańsku całować i ścisnąć. Ale on bierze mnie za ramię i, odciągając się na bok, ponuro pyta:

— Towarzyszu, stary lej tenancie, nie gniewajcie się za śmiałość... Ale dlaczego nie zająłście miasta?

Kiedy się ma dwadzieścia lat, podobne zachowanie może człowieka rozdrażnić.

Odpowiadam mu pytaniem:

— W jakiej broni służyliście?

— W tej samej.

— Stopień?

— Starszyna.

— Towarzyszu starszyna, powinniście wiedzieć, że patrolowe rozpoznawcze nie zdobywają miast, a tylko je rozpoznały.

Na to on ścisną mnie za łokieć, aż w stawie zaczyna trzeszczeć, i mówi mi wprost do ucha:

(c. d. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. - 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. - 112-60 i 293-00 wewn 50 i 35. Sekr. odpow. - 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny - 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski - 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny - 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” - 293-00 wewn. 41. Dział sportowy - 298-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji - 103-04 293-00 wewn. 38. Dział wojewódzki - 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów - 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna - 279-76. Kier. adminstr. - 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-30, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8-16, w sobotę 8-14.